**TYTUŁ:** Kordian

**AUTOR:** Juliusz Słowacki (1809-1849)

**RODZAJ LITERACKI:** dramat

**GATUNEK LITERACKI:** dramat romantyczny

**BOHATEROWIE: Fantastyczni:** Szatan, Mefistofel, Czarownica, Diabli, Astarot, Gehenna, Twór, Głos w Powietrzu, Widmo, Archanioł, Chór Aniołów, Chmura, Strach i Imaginacja, Doktor – Szatan, **Postaci Prologu:** Pierwsza, Druga i Trzecia Osoba Prologu; Głosy: Głos Daleki, Głos Bliższy; **Postaci realistyczne:** Kordian (Podchorąży), Sługa Grzegorz, Laura, Dozorca w James Parku, Dozorca w szpitalu obłąkanych, Wioletta, papież, (papuga Luterek) Lud i jego reprezentanci: Żołnierz, Szlachcic, Szewc, Garbaty Elegant, Pierwszy, Drugi i Trzeci z Ludu, Stojący na Kolumnie, Nieznajomy, Starzec z Ludu, Spiskowi - spiskowcy w liczbie stu pięćdziesięciu pięciu, Prezes, Ksiądz, dwóch Wariatów; postaci historyczne: Kuruta, car Mikołaj I, Wielki Książę Konstanty.

**CZAS AKCJI:** wydarzenia nie są ułożone chronologicznie: „Przygotowanie” odbywa się ostatniej nocy 1799 roku – 31 grudnia, Sceny z Aktu I dotyczą młodości Kordiana i datują się na początek lat dwudziestych XIX, W Akcie II, w podtytule pojawia się data – 1828 rok. Akt III, zatytułowany „Spisek Koronacyjny” nawiązuje do faktycznego spisku, który został zawiązany w Warszawie w 1829 roku.

**TEMAT:** próba określenia i analizy przyczyn upadku powstania listopadowego, koncepcje poezji i poety, mesjanizm a winkelriedyzm – polemika Słowacki – Mickiewicz, problematyka moralna, miłość romantyczna, zagadnienie buntu, problematyka władzy (Książę Konstanty, car Mikołaj I), tło historyczne epoki – początek XIX wieku.

**STRUKTURA:** utwór, przewidziany jako trylogia, rozpoczyna motto zaczerpnięte z poematu Słowackiego „Lambro”, podwójny wstęp: „Przygotowanie” i „Prolog”, podział na akty i sceny: Akt I: trzy sceny, Akt II „Rok 1828 Wędrowiec” – jedna scena – podróże Kordiana, Akt III - zatytułowany „Spisek koronacyjny” liczy ogółem dziesięć scen, do dziewięciu (włącznie) są numerowane, dziesiąta nazwana jest ostatnią.

**PIERWSZE WYDANIE:** ukazało się 24 marca 1834 roku w Paryżu, bez nazwiska twórcy. Było anonimowe.

**STRESZCZENIE:**

Przygotowanie

Późną nocą 31 grudnia 1799 r. przy chacie Twardowskiego w Górach Karpackich spotykają się czarownice i diabły. Wśród nich sam Mefistofeles, Astarot i inni. Mefistofeles oznajmia, iż zbliża się wiekopomna chwila dla pewnego narodu. Chodzi mu o Polaków i mające miejsce 30 lat później powstanie listopadowe. Radzi, aby stworzyć przywódców tego powstania. Na scenie pojawia się kocioł,  z którego po kolei wychodzą stwarzani przez szatana przywódcy. Nagle przylatują aniołowie, którzy przepędzają diabły i czarownice.

Prolog

Na scenie pojawiają się trzy osoby, toczące ze sobą spór. Każda z nich reprezentuje bowiem inną koncepcję literatury narodowej. Pierwsza z nich - poezję mesjanistyczną (a więc m.in. poezję Adama Mickiewicza). Osoba druga krytykowała ją. W końcu osoba trzecia przepędza kłócących się i zapowiada nadejście poezji, która “uśpionych” porwie do działania.

Akt I

Scena I

Piętnastoletni chłopiec imieniem Kordian rozmawia przed domem ze swym sługą Grzegorzem i wspomina samobójstwo swojego przyjaciela. Porównuje stan swojej duszy do otaczającej go jesiennej przyrody. Sługa Grzegorz przytacza mu trzy opowieści: bajkę o Janku, który szył buty psom. Drugą o bitwie Napoleona pod piramidami w Egipcie oraz trzecią o młodym oficerze - Kazimierzu, który walczył u boku Napoleona w wyprawie na Moskwę w 1812 r.

Scena II

Kordian przechadza się po ogrodzie z Laurą, dziewczyną starszą od niego, w której jest zakochany. Laura nieco kpi sobie z młodzieńca i uważa go za szaleńca, mimo iż ten deje jej wiele dowodów swojej miłości.

Scena III

Nocą Laura siedzi w pokoju przy lampie i czyta wiersz Kordiana. Ma wyrzuty sumienia, że źle go potraktowała podczas przechadzki w ogrodzie. Dziewczyna stara się go wypatrzeć przez okno, lecz widzi jedynie pędzącego konia, bez jeźdźca. Nagle do pokoju wpada Grzegorz i krzyczy:

“Panicz się zastrzelił!”

Akt II - Rok 1828. Wędrowiec

Kordian w trakcie swej podróży po Europie odwiedza Londyn. Tam, siedząc w James Parku rozmawia z dozorcą i przekonuje się, że światem rządzą pieniądze. Następnie udaje się do Dover, gdzie siedząc nad morzem czyta Króla Leara, jedną z tragedii Szekspira. Tą sceną Słowacki składa hołd angielskiemu dramaturgowi. Następnie Kordian udaje się do Włoch, gdzie nawiązuje romans z Wiolettą. Z czasem okazuje się, że kochance zależy jedynie na pieniądzach. Dziewczyna postanawia ruszyć z Kordianem w podróż, gdyż jego koń ma złote podkowy. Gdy gubi je, dziewczyna opuszcza Kordiana. Kolejnym przystankiem jest Watykan, gdzie Kordian rozmawia z papieżem, któremu wręcza garść ziemi z Polski. Papież jednak nie zna dziejów Polski i radzi mu, aby się modlili i byli posłuszni carowi. W oczach Kordiana kompromituje się autorytet moralny Kościoła. Na sam koniec Kordian udaje się na górę Mont Blanc, gdzie wygłasza swój słynny monolog. Mówiąc:

“Jam jest posąg człowieka na posągu świata.”, Kordian stawia się w pozycji człowieka mającego nieograniczone możliwości. Mówi też:

“Polska Winkelriedem narodów!”. Przyrównuje więc rolę Polski w Europie do roli legendarnego bohatera szwajcarskiego - Winkelrieda, który podczas bitwy z Austriakami pochwycił kopie rycerzy i skierował je na siebie. Tak więc Polska składa pewnego rodzaju ofiarę wobec innych narodów. Na koniec Kordian zostaje uniesiony przez chmurę do Polski.

**Akt III - Spisek koronacyjny**

Warszawa w czasie koronacji Mikołaja I na króla Polski

Scena I

Na Placu Zamkowym gromadzą się ludzie, którzy komentują wydarzenia związane z koronacją MIkołaja I.

Scena II

Jest to najkrótsza scena w dziejach polskiego dramatu, gdyż zawiera tylko jedną kwestię cara, który znajduje się w katedrze podczas koronacji. Mówi on: “Przysięgam”.

Scena III

Car wychodzi z katedry na Plac Zamkowy. Zdarza się tragedia. Książę Konstanty rozganiając tłum  potrąca kobietę z dzieckiem, które ginie. W czasie uroczystości pewien nieznajomy odśpiewuje pieśń.

Scena IV

W podziemiach kościoła św. Jana, gdzie chowano królów, zbierają się spiskowcy. Ich przywódcą jest Prezes (historycznie postać ta odpowiada Janowi Ursynowi Niemcewiczowi). Ustalone przez nich hasło do podziemi to “Winkelried”.  Podchorąży nawołuje pozostałych spiskowców do zamachu na cara. Prezes i ksiądz sprzeciwiają się. Nagle do podziemi chce wejść człowiek, który nie zna hasła. Spiskowcy zabijają go i kopią mu grób. Co do zamachu na cara postanawiają zagłosować. Za było tylko 5 osób. Pozostałe 150 przeciw. Propozycja zamachu zostaje odrzucona. Podchorąży jest zły, że jego pomysł został odrzucony. Ściąga swą maskę i okazuje się, że to Kordian. Wybiega z podziemi mówiąc, że w takiej sytuacji sam zabije cara.

Scena V

Kordian wyznaczony do nocnej straży w Zamku Królewskim ma możliwość zabicia cara. Idzie przez salę koncertową, na końcu której znajdują się drzwi do sypialni wroga. Kordian jednak musi jeszcze stoczyć wewnętrzną walkę, aby dokonać zbrodni. Walczą w nim Strach i Imaginacja - walka między obowiązkiem moralnym a instynktem samozachowawczym. W końcu mdleje i pada pod drzwiami. Car budząc się rozkazuje rozstrzelać Kordiana, jeśli nie jest szalony.

Scena VI

Kordian trafia do szpitala dla obłąkanych, gdzie mają sprawdzić, czy jest zdrowy na umyśle. Nadchodzi Doktor, który wręcza dozorcy dukata, który zaczyna się palić. Oznacza to szatańskie moce przybysza. Siada on przy łożu Kordiana i oznajmia, iż wyszedł z sypialni cara przed nadejściem zamachowca. Kordian i Doktor rozprawiają na tematy filozoficzno-teologiczne. Doktor wskazuje mu dwóch wariatów. Jeden twierdził, że jest krzyżem, na którym umarł Chrystus, a drugi trzymał podniesioną rękę twierdząc, iż podtrzymuje sklepienie niebieskie, przez co ratuje świat przed zagładą. Doktor sugeruje Kordianowi, że jego idea jest tak samo ważna jak urojenia tych wariatów. Nagle w szpitalu pojawia się książę Konstanty wraz z żołnierzami. Nakazuje on wyprowadzić Kordiana na śmierć.

Scena VII

Car i książę Konstanty na Placu Saskim robią przegląd wojsk. Żołnierze przyprowadzają Kordiana a książę rozkazuje im ustawić z karabinów zakończonych bagnetami piramidę. Następnie Kordian ma wsiąść na konia i przeskoczyć ową piramidę. Jeśli mu się uda, darowane mu będzie życie. Kordian wsiada na koń i szczęśliwie przeskakuje nad piramidą. Car mimo to rozkazuje go rozstrzelać.

Scena VIII

Kordian ląduje w więzieniu, gdzie wyczekuje egzekucji. W celi rozmawia ze swym sługą Grzegorzem oraz z Księdzem. Grzegorz modli się za niego i obiecuje, że nazwie swego wnuka jego imieniem. Ksiądz obiecuje, że zasadzi w swym ogrodzie różę i nazwie ją Kordian. Nadchodzi oficer, który oznajmia, iż Kordian poniesie śmierć przez rozstrzelanie.

Scena IX

Na Zamku Królewskim car rozmawia ze swym bratem, księciem Konstantym. Toczą spór o jego rolę w państwie. Pretekstem do rozpoczęcia rozmowy jest prośba Konstantego o ułaskawienie Kordiana. Car ulega i zgadza się. Konstanty wręcza ułaskawienie Adiutantowi i rozkazuje je szybko dostarczyć na miejsce egzekucji.

Scena ostatnia (X)

Na Placu Marsowym Kordian stoi przed plutonem egzekucyjnym. Oficer dający rozkaz do wystrzału podnosi rękę, aby żołnierze się przygotowali. Nie widzi nadjeżdżającego z ułaskawieniem Adiutanta. W tym momencie dramat urywa się i nie wiadomo czy Kordian przeżył, czy został rozstrzelany.

**CHARAKTERYSTYKA KORDIANA**

Kordian to tytułowy bohater dramatu Słowackiego. Urodził się w początkach XIX wieku. Pochodzi z rodziny szlacheckiej - nazywany jest grafem. Tytuł szlachcica zostaje mu odebrany, w momencie, gdy staje przed plutonem egzekucyjnym (Akt III). Nie ma ojca - jest półsierotą wychowywanym przez matkę wdowę. Zamieszkuje wraz z nią i służbą w wiejskim dworku okolonym drzewami. Chłopak przyjaźni się z wiekowym sługą Grzegorzem, a skrycie kocha się w nieco starszej Laurze. To uczucie przypomina młodzieńczy afekt samego Słowackiego. Poeta jako siedemnastolatek zakochał się w Ludwice Śniadeckiej – starszej od niego o siedem lat.

Kordiana poznajemy jako piętnastoletniego młodzieńca, który wypoczywa w cieniu rozłożystej lipy na wiejskim podwórku. Obok niego przysiada stary sługa Grzegorz, czyszcząc broń myśliwską. Chłopak wspomina samobójstwo innego młodzieńca, najprawdopodobniej swojego przyjaciela. Ów przykry fakt staje się wstępem do rozważań nad sensem egzystencji. Kordian czuje się zagubiony, wypełnia go tęsknota, pragnie działać, lecz nie wie w jaki sposób i po co. Nie potrafi sprecyzować celu swojego życia. O duchowych rozterkach informuje Grzegorza:

„Posępny, tęskny, pobladły,

Patrzę na kwiatów skonanie

I zdaje mi się, że mię wiatr rozwiewa (...)

Otom ja sam jak drzewo zważone od kiści,

Sto we mnie żądz, sto uczuć, sto uwiędłych liści; (....)

Boże! zdejm z mego serca jaskółczy niepokój,

Daj życiu duszę i cel wyprorokuj...”

Sługa, by pocieszyć panicza, opowiada mu trzy historie, są to jednocześnie trzy propozycje życia. Młodzieniec odrzuca pierwszą, nie podoba mu się postawa służalczego Janka szyjącego buty królewskim chartom. Dwie następne rozbudzą w nim „iskrę ducha”, w ostatniej – w postaci dzielnego Kazimierza, dostrzeże odpowiedni dla siebie wzorzec postępowania.

Kordian to typ samotnika, niekoniecznie z wyboru, tak również decydował los. Najprawdopodobniej jest półsierotą wychowywanym przez matkę – wdowę. Wspomina o tym fakcie Laura – starsza od niego dziewczyna, w której jest bez wzajemności zakochany: „Kordian zapomniał, że ma matkę, matkę wdowę.” W Akcie III dowiadujemy się, że i tę osobę (matkę) również stracił. W obecności spiskowców powie: „Ojciec w grobie - i matka w grobie – krewni w grobie (...)”

 W czasach młodości to stary Grzegorz jest powiernikiem jego duchowych tajemnic. W obliczu śmierci (tuż przed planowanym rozstrzelaniem) będzie nadal pocieszycielem, towarzyszem niedoli i smutku. Do niego Kordian zwróci się ze słowami pożegnania: „Bądź zdrów – mój wierny – ojcze...”

Młodzieniec kocha Laurę, ale dziewczyna nie docenia jego uczuć. Postrzega dylematy emocjonalne chłopca jako charakterystyczne dla jego wieku. Czasem Kordian przypomina według niej obłąkanego. Czytuje jego wiersze, ale poezja znaczy dla niej dużo mniej niż dla Kordiana – on wyraża w niej siebie, swoje lęki, niepokoje i miłość, ona widzi jedynie „nudnymi grzecznościami zapisane karty.” Kordian usiłuje popełnić samobójstwo - neguje wartość życia. Miłość jest zbyt nierealna. Rozterki natury psychicznej, niemożność odnalezienia życiowej drogi, nieustanne błądzenie w labiryncie uczuć zmuszają chłopca do samobójczego kroku, ale ów desperacki czyn nie kończy się zamierzonym efektem. Kordian strzela do siebie niecelnie i... musi żyć dalej.

W Akcie II obserwujemy go jako starszego (około dwudziestoletniego) wędrowca – poszukiwacza wiedzy o sobie i otaczającej rzeczywistości. Nadal stara się „wyprorokować” cel życia. Wiadomości, które zdobywa jako podróżnik nie należą do optymistycznych. Świat wydaje się zbyt trywialny, drwi z wartości, autorytetów. Rozmowa z Dozorcą w londyńskim James Parku przekonuje Kordiana o dominacji pieniądza. W Dover, na nadmorskiej skale bohater kontempluje twórczość Szekspira, ale poezja wydaje mu się bez znaczenia, jej sens ulega deformacji w zderzeniu z rzeczywistością. Poetycki urok zabija proza codzienności. Życie diametralnie różni się od lirycznych wizji i marzeń:

„Szekspirze! duchu! (...)

Z nieskonczonością zbliżyłeś twór ziemi.

Wolałbym ciemną mieć na oczach chmurę

I patrzeć na świat oczyma twojemi.”

We włoskiej willi Kordian spotyka się z Wiolettą. Ponownie usiłuje odnaleźć miłość. Jego nadzieje na szczere uczucie okazują się płonne. Piękna Włoszka ceni dobra materialne. Adoruje młodzieńca do momentu, gdy ów informuje ją o stracie majątku. Wtedy nie zapewnia go już o swojej miłości. Na Mont – Blanc rozczarowany Kordian powie: „Gorzkie pocałowania kobiety – kupiłem.” Nim jednak zdobywa górski szczyt, pragnie „ocalić” choć jeden autorytet moralny. Udaje się w tym celu do Watykanu. Błaga papieża o błogosławieństwo dla cierpiącego ludu – dla Polaków, ale ojciec święty jest bezlitosny: „Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą... (...)

Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę.”

Kordian przybywa do Watykanu w 1828 roku. Akt II nosi podtytuł: „Rok 1828 Wędrowiec”. Papieżem był w tym czasie Leon XII, choć aluzje zawarte w danym fragmencie dotyczą okresu po powstaniu listopadowym.

„Wiara dziecinna padła na papieskich progach...” – mówi Kordian na szczycie Mont – Blanc i jest to kres jego wędrówki po Europie. Zebrana o świecie wiedza nie zadowala bohatera, ale nie chce pozostawać biernym wobec życia. Na Mont – Blanc czuje przypływ wewnętrznych sił. Postanawia działać – bunt będzie formą protestu przeciwko zastanej rzeczywistości. Mógłby być poetą – wieszczem i władać ludzkimi umysłami, ale przekonał się o niedorzeczności poezji, o jej nieprzystawalności do autentyzmu. Nie zamierza cofać się do świata marzeń, opowiada się za praktycznym działaniem – za czynem. Hasło: „Polska Winkelriedem narodów” staje się jego mottem. Kordian przemienia się z niedojrzałego, zagubionego młodzieńca w żołnierza – patriotę. Dokonuje się w nim metamorfoza.

„Polska Winkelriedem narodów” – słowa z monologu przypominające o sylwetce średniowiecznego rycerza – Arnolda Winkelrieda, który dzięki skupieniu na sobie uwagi wroga, przyczynił się do zwycięstwa Szwajcarów nad Austriakami, nawiązują do sytuacji historycznej z 1830 roku. Polskie powstanie narodowe skoncentrowało uwagę trzech mocarstw: Rosji, Austrii i Prus. Wtedy podczas lipcowej rewolucji francuskiej wyzwoliła się Belgia. Inne kraje zapoczątkowały działania niepodległościowe, widząc po części osłabienie „mocarzy”. Koncepcja winkelriedyzmu była opozycyjna do mesjanistycznej koncepcji Mickiewicza.

W Akcie III kryje się pod maską Podchorążego. W lochach katedry św. Jana usiłuje sprowokować spiskowców do buntu. Pragnie, by poparli pomysł zamachu na cara, lecz żołnierze wahają się. Krępują ich względy moralne czynu i obawa o jego niepowodzenie. Ostatecznie nie aprobują zabójstwa. Podchorąży zrywa maskę z twarzy i zebrani odkrywają jego tożsamość: „To Kordian! Kordian! (...)”

Decyduje się w pojedynkę zrealizować inicjatywę zamachu, zagrać rolę bohaterskiego Winkelrieda. Wie, że po wykonaniu zadania czeka go śmierć. Nie pragnie sławy, pragnie wolności dla kraju. Sądzi, że zabójstwo władcy – tyrana okaże się zbawienne dla losów Polski. Morderstwo jednak godzi w wartości moralne, w kodeks żołnierza, jest występkiem przeciw Bogu. Kiedy Kordian jest bliski realizacji celu, przemierzając drogę do sypialni cesarza, jego psychika zaczyna się buntować. Strach i Imaginacja – „Obie Władze” nie pozwalają mu dokonać nieetycznego uczynku – zbrodnia jawi się jako ohydny, haniebny akt. Przerażony spiskowiec mdleje u progu komnaty cara. Przegrywa wewnętrzna walkę. Obnaża ona tragizm tej postaci, ukazuje niemoc bohatera i konflikt wewnętrznych wartości.

Opętanego majakami wyobraźni i omdlałego Kordiana znajduje car Mikołaj I. Zauważa u niego ślady obłąkania. Niedoszły zamachowiec trafia do szpitala wariatów i tu dopiero dostrzega, z pomocą szatańskiego Doktora, jak szaleńcza była jego idea. Błędnie rozumował idę poświęcenia, niewłaściwie interpretował etykę zamachu. Pojedynczy bunt okazał się nieskuteczny.

By ocalić życie, Kordian dokonuje nie lada wyczynu – na rozkaz Księcia Konstantego pokonuje piramidę z bagnetów, ale władca – car Mikołaj I i tak wydaje na niego wyrok śmierci. Niespełniony królobójca ma być rozstrzelany. W więziennej celi żegna się z życiem i wiernym sługą Grzegorzem. Ufa, że dzięki śmierci „wstąpi” w szeregi zmarłych patriotów.

Książę Konstanty uzyskuje dla niego akt ułaskawienia, ale Kordian jest już na Placu Marsowym i czeka na strzał oficera. W tłumie gapiów podnoszą się głosy o nadjeżdżającym adiutancie. Czy młody buntownik ocaleje? Słowacki nie dokończył biografii tej postaci. W pamięci czytelnika Kordian nadal stoi przed plutonem egzekucyjnym, a dłoń żołnierza składa się do strzału.... Bohater znajduje się tam jako ofiara nierealnych przekonań, marzeń, bezsensownego buntu.

Postaci Kordiana nie można oceniać jednoznacznie. Kierując się prawami młodości i odruchami serca, próbował dotrzeć do sedna egzystencji, szukał właściwych dróg, pożądał miłości. Może zbyt nadto ugrzązł w marzeniach. Był zbyt słaby, zbyt wrażliwy, dlatego nie udało mu się zmierzyć z brutalną rzeczywistością. Przegrał w walce ze światem, przegrał też w walce ze sobą. Przecenił swoje możliwości. Zapomniał o granicach rozsądku i moralności. Zignorował brak społecznej aprobaty dla swoich zamiarów. Dlatego poniósł klęskę. Mimo wszystko pozostał symbolem buntu, choć raczej daremnego, bo zanadto „fantastycznego”, wynikającego z pragnień, z chęci „zawojowania” świata w pojedynkę.

Słowacki posłużył się Kordianem, by wyrazić swoje poglądy. Dzięki niemu dokonał oceny popowstaniowej rzeczywistości oraz wszczął ideologiczną dyskusję z innym wieszczem romantycznego pokolenia – z Adamem Mickiewiczem.

Prawdopodobnie prototypem Kordiana był Lambro (z poematu Słowackiego o takim tytule). We wstępie do trzeciego tomu „Poezji” poeta napisał: „Lambro jest to człowiek będący obrazem naszego wieku, bezskutecznych jego usiłowań, jest to wcielone szyderstwo losu, a życie jego jest podobne do życia wielu teraz mrących ludzi, o których przyjaciele piszą, czym być mogli, o których nieznajomi mówią, że nie byli niczym.” Podobnie można osądzić Kordiana, oczywiście w aspekcie krytycznym.

Kordian realizuje typową biografię bohatera romantycznego, łączy w niej cechy bohatera werterycznego (postać Wertera z powieści J. W. Goethego Cierpienia młodego Wertera) i bajronicznego (postać Hassana z poematu G. Byrona Giaur). Bohatera werterycznego cechuje wrażliwość, delikatność, wybujała fantazja, literackie fascynacje. Sam też nieraz tworzy – głównie poezję. Doświadcza zwykle niespełnionej miłość, której efektem jest próba samobójcza. Ma problemy w ocenie rzeczywistości, ponieważ jest marzycielem. Zwraca się ku naturze, która portretuje stany jego duszy. Czuje się wyobcowany ze świata. Jest indywidualistą. By posiąść wiedzę o świecie i odnaleźć sens życia, wyrusza zazwyczaj w podróż.

Z bohaterem bajronicznym wiąże natomiast Kordiana postawa pełna buntu, przesadny indywidualizm, często nawet egocentryzm. Jego odwaga graniczy z szaleństwem. Desperacko pragnie zmieniać świat, pokonują go nieraz własne ambicje, bo zaślepiony, gotów jest czynić wszystko, by osiągnąć cel. Tym celem jest najczęściej walka o wolność. Skłonny bywa do okrucieństwa i wyrzeczenia się zasad. Działa wbrew zdrowemu rozsądkowi i sumieniu. I w tym przypadku Kordian nie jest wyjątkiem. To kliniczny przypadek romantyka – jednostki kierującej się uczuciem, wrażliwej, upoetyzowanej, wędrowca, poszukiwacza wartości i buntownika. Takiego bohatera zabija własne męczeństwo i to, co pozornie wskazywało na jego indywidualizm. Staje się ofiarą niedorzecznej ideologii i samego siebie. Jego wizerunek to portret potępionego skazańca, chorego z urojenia patrioty, który wcale „nie zasila” szeregu wielkich wojowników, tylko rejestruje się w kartotece chorych, obłąkanych jednostek – szaleńców.

**POZOSTALI BOHATEROWIE**

**Postaci fantastyczne**

Postaci fantastyczne (w Przygotowaniu) mają charakter lucyferyczny (siły piekielne), pochodzą ze świata nadprzyrodzonego i odnoszą się do wyobrażeń człowieka o tym świecie oraz do wiadomości biblijnych; „tworzą” liderów powstania listopadowego, korpus oficerski Królestwa Polskiego oraz posłów na sejm.

**Szatan** – utożsamia bunt; to strącony z niebios Anioł, który zbuntował się przeciwko Bogu, był obecny przy tworzeniu świata, zna przeszłość, potrafi przewidzieć przyszłość. Wyrokuje, że nadchodzący wiek XIX „ucieszy szatany”; pojawia się jako przywidzenie Kordiana – niedoszły zabójca widzi Diabła wychodzącego z carskiej sypialni, ów mówi:

„Zdławiłem cara – i byłbym go dobił,

Lecz tak we śnie do ojca mojego podobny.”;

**Czarownica** – podobna do czarownic w Makbecie Szekspira; czesze włosy, krzesząc z nich iskry;

**Mefistofel (Mefistofeles – duch ciemności)** – jeden z siedmiu książąt piekła, zwany sługą Szatana lub Szatanem; postać o tym imieniu występuje w dziele J. W. Goethego !Faust, miał „obłąkać” jakiegoś żołnierza, na wyraźny rozkaz Szatana, ów jest „echem” wszelkich działań Kordiana;

**Diabli, Astarot** (jeden z piekielnych „książąt”, według wyobrażeń ma postać nagiego anioła w koronie dosiadającego smoka. W lewej dłoni trzyma węża.); Gehenna (w ujęciu biblijnym – to synonim piekła, potępienia i wiecznych cierpień, kojarzy się nie tylko z bólem fizycznym, ale i mękami psychicznymi. W Kordianie występuje jako imię – nazwa osobowa); Twór, Głos w Powietrzu (głos z Niebios, w imię Boga rozkazuje zakończyć czarcie sztuczki, przypomina tym samym o odwiecznym podporządkowaniu świata woli Boga, po jego wypowiedzi moce szatańskie zaprzestają działań i wszystko znika), Archanioł (prosi Boga o litość nad ludzkim plemieniem), Chór Aniołów (śpiewa o zależności od woli Boga:

„Ziemia – to plama

Na nieskończoności błękicie

A Bóg ją zetrze lub wleje w nią życie

Jak w posąg gliniany Adama.”)

**Chmura** - unosi Kordiana ze szczytu Mont – Blanc: „Chmura: Siadaj w mgłę – niosęć... Oto Polska – działaj teraz!...”

**Strach i Imaginacja** – ucieleśnione przeżycia wewnętrzne bohatera, portretują stany jego duszy, odzwierciedlają myśli i emocje. Pojawiają się w momencie, gdy Podchorąży - Kordian zamierza popełnić występek przeciw własnemu sumieniu i moralności – zgładzić Cara. Zastępują mu drogę, kiedy nocą zmierza do sypialni cesarza. Strach „przemawia biciem sercem”, Imaginacja „mówi oczami”. Malowidła na ścianach mijanych w ciemności komnat „ożywają”, bohater odczuwa czyjąś obecność:

„Kordian: Palca twego nie widzę, lecz mój wzrok upada

Tam, gdzie wskazujesz palcem. Widzę jakieś twarze.

To arabeski, ścienne malowidła.

Strach: Przekonaj się! wpatrzaj się w ściany. (...)

Nie zaglądaj przez okna na ciemną ulicę!

Kordian patrzy przez okno.”

Za oknem bohater oczyma wyobraźni dostrzega pochód umarłych – są to ofiary despotycznych rządów Cara. Przepełnia go niepokój. Kordian obawia się konsekwencji swojego czynu. Zdławiony Strachem i przeciążony majakami Imaginacji, mdleje u progu carskiej sypialni.

**Doktor** – pojawia się jako wcielenie Szatana w momencie, gdy Kordian trafia do szpitala dla obłąkanych. Daje Dozorcy palącą monetę, a młodzieńcowi ukazuje utopijność jego ideologii. Poznaje go z dwoma wariatami – posłańcami, wskazując na szaleństwo misji Kordiana. Może być również wytworem wyobraźni chorego na obłęd bohatera.

**Postaci Prologu:** (koncepcje poetyckie) Pierwsza Osoba Prologu – tożsama z „mesjanistyczną” koncepcją poezji Mickiewicza, Druga Osoba Prologu – reprezentuje najpewniej przeciwników Mickiewicza, nie wierzy w sprawczą moc poezji, Trzecia Osoba Prologu – wyraża poglądy Słowackiego, podważając „mesjanistyczny” projekt poezji Mickiewicza. Według Słowackiego poezja ma stać na straży wartości, przekazywać je przyszłym pokoleniom, przypominać o narodowej odrębności i potędze oraz kształtować świadomość narodową.

**Postaci realistyczne:**

**Kordian** – główny bohater dramatu, młodzieniec poszukujący życiowej ścieżki i sensu życia; podróżnik, kolekcjoner życiowych doświadczeń, potem żołnierz – Podchorąży wyznaczający sobie specjalną misję – cel życia: przywrócić wolność narodowi.

**Sługa Grzegorz** – poddany Kordiana, zamieszkuje wraz z nim w szlacheckim dworku na prowincji, stary legionista (wiarus), brał udział w kampaniach Napoleona (w Egipcie – 1798 – 1799, kampania rosyjska 1812), opowiada Kordianowi bajkę o Janku, co psom szył buty oraz relacjonuje dwie historie ze swojego żołnierskiego żywota. Rozbudza tym w Kordianie uczucia patriotyczne, metaforycznie ukazuje trzy propozycje życia. Żegna swojego pana w więziennej celi, gdy ten za próbę zabójstwa Cara, zostaje skazany na śmierć.

**Laura** – ukochana Kordiana, starsza od niego. Traktuje młodzieńca jako osobę niedojrzałą. Ignoruje jego uczucia. Czyta wiersze pisane ręką Kordiana i będące wyrazem jego miłości do niej. Towarzyszy Kordianowi na spacerach i konnych przejażdżkach.

Dozorca w James Parku – żąda od Kordiana zapłaty za miejsce siedzące na ławce: „Panie mój!! Pens za krzesło!...”

**Wioletta** – Kordian spotyka się z nią w willi we Włoszech. Piękna dziewczyna utrzymuje, że kocha młodzieńca, lecz gdy ów informuje ją, że stracił wszystkie bogactwa, nie chce być z nim dłużej. Okazuje się wyrachowaną egoistką, złorzeczy Kordianowi. Chłopak traci wiarę w miłość:

„Wioletta: Ach! Ach! Ja nieszczęśliwa, zabrał mi klejnoty! (...)

Przegrałeś moje serce razem z klejnotami! (...)”.

**Papież** – Kordian spotyka się z głową Kościoła na audiencji. Pragnie, by ojciec święty pobłogosławił naród polski. Papież nie wyraża zainteresowania prośbą przybysza, każe Polakom siedzieć cicho, czcić Cara i modlić się. Jego uwagę pochłania gadająca po łacinie papuga o imieniu Luterek. Audiencja przybiera przez to charakter tragikomiczny.

**Szewc, Żołnierz, Szlachcic** – wyraziciele myśli patriotycznej, przeciwnicy caratu.

**Garbaty Elegant** – zasłania przemarsz cesarskiego orszaku, jest przedmiotem kpin Szewca, Żołnierza i Szlachcica.

**Lud** – obecny podczas koronacji i biorący udział w uczcie, reprezentanci: Pierwszy z Ludu, Drugi z Ludu, Trzeci z Ludu, Pierwszy Młodzieniec, Drugi Młodzieniec, Stojący Na Kolumnie (obwieszcza, że Wielki Książę Konstanty potrącił kobietę z dzieckiem), Głosy (z ludu): Głos Daleki, Głos Bliższy, Nieznajomy, który śpiewa pieśń o narodowym letargu i tajonym buncie.

**Spiskowi** – spiskowcy w liczbie stu pięćdziesięciu pięciu (wynik podczas głosowania dotyczącego kwestii zabójstwa cara, pięciu za zbrodnią, pozostali przeciw).

**Prezes** – siedemdziesięciodziewięcioletni mężczyzna, uosabia poglądy antyrewolucyjne, boi się konsekwencji zamachu, głównie politycznych. Racjonalny, myśli perspektywicznie, wiedzie z Kordianem - Podchorążym ideologiczną polemikę, podczas której wyjaśnią swoje obawy:

„A kiedy się na Polskę wszystkie ludy zwalą,

Wielu przecie postawisz wojska? wielu ludzi?

Czym zbrojnych? Czy sztyletu zakrwawioną stalą?”

**Ksiądz** – pięćdziesięcioletni mężczyzna, jest wyrazicielem niepokojów moralnych, obawia się etycznych konsekwencji czynu, przemawia przez niego wiara w Boga i ustanowione przez Stwórcę prawa. Zbrodnię (zamach na cara) postrzega jako niewybaczalny grzech, zło:

„Sam Bóg nie pozwoli,

Aby zbrodnia, w kościelnym rozwinięta domu,

Miała ogień błyskawic ze skrzydłami gromu.

Bóg, co zabójców rzuca w piekielne ogniska!”

**Starzec z Ludu** – „sympatyzuje” z planem Kordiana, jego cel uznaje za słuszny, sądzi, że zbrodnia popełniona w imię wyższego celu zostanie wybaczona, znajduje argumenty na jej usprawiedliwienie:

„Stanę przed Bogiem obok jakiego mocarza,

Co się codzienną zbrodnią we łzach ludu pławi;

I powiem: „Boże! Boże, patrz, otośmy krwawi!

Zdjęliśmy tę krew z ludzi, aby drzewo krzyża

Lżejsze było płaczącym na ziemskim padole;

A teraz się na twoją opuszczamy wolę...”

**Dozorca w szpitalu obłąkanych** – prowadzi Doktora (Diabła) do sali, w której przebywa Kordian. Szatan podaje mu parzącego dukata.

**Dwóch szaleńców** – przedstawia ich Diabeł, ukazując Kordianowi nierealność jego ideologii i bezsens (głupotę) jednostkowego poświęcenia. Jeden z wariatów udaje drzewo krzyża, które dźwigało konającego Chrystusa – uważa to za swoje posłannictwo, drugi (wariat) wypełnia podobną misję – pozuje na mitycznego Atlasa podtrzymującego nieboskłon, w przeciwnym razie niebo spadnie na ziemię i ludzkość zginie. Obydwaj uważają, że ocalają świat. Są przekonani o konieczności ofiary, jaką ponoszą:

„Pierwszy Wariat:

Jam nie osoba, jam się dawno w krzyż zamienił.

Ja byłem krzyżem w Chrystusa męce, (...)

Drugi Wariat: (...) Nieba sufit laurowy

Trzymając na tej dłoni, zasłaniam świat cały. (...)”

**Postaci historyczne:**

**Kuruta** – wyraża opinię potwierdzającą przypuszczenia Wielkiego Księcia Konstantego, że Kordianowi nie uda się przeskoczyć przez szpaler bagnetów. Kuruta Dmitrj Dmitrijewicz (1770 – 1838) – rosyjski generał, faworyt Wielkiego Księcia Konstantego, szef sztabu w wojskach polskich, litewskich i gwardyjskich.

**Wielki Książę Konstanty** – w Kordianie ukazany jest z dwóch perspektyw: jako ciemiężący lud i wojskowych tyran, despota oraz jednocześnie jako przełożony, który dba o wizerunek podległego mu wojska, troszczy się o los żołnierzy, wraz z nimi dzieli radość z sukcesów i przeżywa porażki.

Pierwsze, okrutne oblicze Wielkiego Księcia, zarysowuje się w Akcie III, scenie trzeciej, tuż po koronacji. Przeciskający się przez tłum Konstanty, torując drogę dla cesarskiego orszaku, potrąca nieznajomą kobietę z dzieckiem. Dziecko wypada matce z rąk i uderza o bruk ulicy. Upadek jest śmiertelny. By zatuszować ślady tragedii, żandarmi natychmiast ścierają krew z ulicy i uprowadzają zrozpaczoną kobietę. Tego „brutalnego” szkicu dopełnia fragment sceny siódmej również z Aktu III. Książę wystawia na publiczne pośmiewisko jednego ze swoich podopiecznych – Podchorążego – Kordiana, drwi z niego i ubliża mu. Rozkazuje żołnierzowi wypełnić z pozoru niewykonalne zadanie: przeskoczyć przez szpaler wzniesionych bagnetów:

„(...) Ha, ty psie, masz gorączkę, ale ciało zdrowe? (...)

Teraz, psie! Siadaj na koń... I leć z nim do diabła!”

Przypuszczalnie Wielki Książę ma na sumieniu również gwałt i zabójstwo dokonane na młodej Angielce (wspomina o tym Car Mikołaj I podczas kłótni z bratem – Akt III, scena dziewiąta).

Z drugiej strony, oblicze Księcia „łagodnieje”, gdy widzimy go, jak z determinację usiłuje ocalić od śmierci Kordiana. W tamtej chwili potrafi obrócić się przeciwko Carowi. Widać wtedy wyraźnie antagonizmy istniejące pomiędzy Konstantym a Mikołajem. Konstanty wypomina Carowi, że zrzekł się tronu na jego korzyść, lecz nie znaczy to, że nie posiada żadnej władzy. Po swojej stronie ma wszystkie bagnety w Królestwie – podlega mu całe polskie wojsko. Ponadto podziwia i żywi szacunek dla walecznych, odważnych wojaków. Po zwycięskim skoku gwarantuje Kordianowi wolność:

„Cóż ci, mój druhu? No! no! chwat młodzieniec! (...)

Ręczę za twoje życie (...)”

Jest dumny ze szkolonych przez siebie podchorążych, bo są mężni i zdeterminowani. Jako dowódca (przełożony) uważa, że żołnierze muszą być mu posłuszni, dlatego opowiada się za surową dyscypliną, popadając czasem w sadyzm. I tego nienawidzą w nim jego wojskowi.

**Car Mikołaj I** – Słowacki w Kordianie wspomina koronację i zaprzysiężenie rosyjskiego cesarza na króla Polski, ukazuje również nastroje przed i pokoronacyjne. Lud stolicy nie cieszy się z nowego władcy, bo oznacza to utratę wolności i tożsamości narodowej, podporządkowanie obcemu mocarzowi. Wyrazicielami tych poglądów są Szlachcic, Żołnierz i Szewc. Nowy monarcha wydaje się mieć surowe oblicze. Kraj obiegają wieści o jego tyrani: represjach stosowanych wobec nieposłusznych obywateli, masowych wywózkach na Sybir - prześladowaniach wrogów caratu. Despotyzm jego rządów zaznacza się w momencie skazania Kordiana na śmierć, mimo iż żołnierz bohatersko ocalił swój honor. Mikołaj nie zgadza się wówczas z decyzją brata - Konstantego, któremu Podchorąży podlega. W ten sposób podważa autorytet Księcia i ignoruje jego opinię jako równoległego rządcy (Konstanty sprawował faktyczną władzę w Królestwie).

Dochodzi do konfrontacji między przywódcami i burzliwej kłótni. Bracia „zarzucają się” wzajemnymi pretensjami, wśród których pojawia się i ta dotycząca tronu. Korona pierwotnie należała się Konstantemu (jako starszemu) ale „sprzedał” ją Mikołajowi (na życzenie najstarszego z braci – Aleksandra I, wcześniejszego króla Polski). Problem sukcesji tronu jest źródłem konfliktu pomiędzy tymi dwoma postaciami. Ostatecznie Mikołaj musi ulec i podpisać akt ułaskawienia dla Kordiana, ponieważ Konstanty grozi użyciem podległej mu armii i zbiorowym buntem: „Car: Brat przeprasza...”

**HISTORIA DOJRZEWANIA GŁÓWNEGO BOHATERA**

Jak każdy młody człowiek, tak i piętnastoletni Kordian przeżywa rozterki typowe dla wieku dojrzewania. Próbuje określić siebie, szuka życiowego celu, chce wybrać właściwą ścieżkę postępowania. Gnębią go wątpliwości natury egzystencjalnej, doświadcza pierwszych uniesień miłosnych. Jego uczucie to fascynacja Laurą. Dziewczyna ignoruje młodzieńca. Zadaje mu tym ból, który prowokuje Kordiana do samobójczej próby. Żyje i już jako starszy – około dwudziestoletni mężczyzna pragnie zdobyć wiedzę o świecie, poznać siebie: „Obym się sam ocenił, skoro świat ocenię...” Wyrusza w podróż po Europie.

Stara się „wyprorokować” cel życia. Wiadomości, które zdobywa jako podróżnik nie należą do optymistycznych. Świat wydaje się zbyt trywialny, drwi z wartości, autorytetów. Rozmowa z Dozorcą w londyńskim James Parku przekonuje Kordiana o dominacji pieniądza. W Dover, na nadmorskiej skale bohater kontempluje twórczość Szekspira, ale poezja wydaje mu się bez znaczenia, jej sens ulega deformacji w zderzeniu z rzeczywistością. Poetycki urok zabija proza codzienności. Życie diametralnie różni się od lirycznych wizji i marzeń.

W bogatej włoskiej willi spotyka Wiolettę. Pomimo niemiłych doświadczeń z Laurą, nadal próbuje uwierzyć w moc miłości. Wiloletta jednak nie docenia i nie rozumie siły uczucia, ją także zdominowała potęga pieniądza. Zapewnia adoratora o miłości, lecz gdy ów wyznaje, iż stracił cały majątek złorzeczy mu. Nie stara się nawet zatrzymać kochanka. Miłość, jak się okazuje, także można kupić. Kordian wyjeżdża.

By ocalić choć jeden autorytet moralny, bohater odwiedza w Watykanie papieża. Błaga go o litość i błogosławieństwo dla cierpiącego ludu – dla Polaków. Lecz i tu boleśnie się rozczarowuje, bo ojciec święty zajmuje się bardziej swoją ulubienicą – papugą Luterkiem niż losem cierpiętników. Ignoruje prośbę przybysza:

„Niech się Polaki modlą czczą cara i wierzą... (....)

Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę.”

 Świat nie przystaje do wizji Kordiana, jest zbyt trywialny, brak w nim miłości, poezji. Od nikogo nie można oczekiwać wsparcia duchowego. Bohater czuje się wyalienowany. Pozostaje sam. Wyrusza na szczyt Mont – Blanc, by zbliżyć się do Boga i Jemu opowiedzieć o swoich doświadczeniach i marnej życiowej wiedzy –

„Modlitwa ludzka, po tych lodach droga

Myślom płynącym do Boga.”

Mówi jeszcze o poezji – mógłby władać ludzkimi umysłami i być „najwyższą myślą wcieloną”, ale po co, jeśli w poezji nie tkwi żadna siła. Kordian zwierza się Stwórcy:

„Uczucia po światowych opadały drogach...

Gorzkie pocałowania kobiety – kupiłem...

Wiara dziecinna padła na papieskich progach...”

Mimo zawodu, jakie sprawiło mu życie, czuje w sobie jego moc – zamierza zbuntować się przeciwko światu. Po utracie nadziei, pozostała tylko ta jedna – bunt. W ten sposób może oprzeć się i odrzuci materialną, beznamiętną i bezduszną rzeczywistość. Nie zamierza cofać się do świata marzeń, opowiada się za praktycznym działaniem – za czynem. Hasło: „Polska Winkelriedem narodów” staje się jego mottem. Kordian przemienia się z niedojrzałego, zagubionego młodzieńca w żołnierza – patriotę. Dokonuje się w nim przemiana.

Przenosi się do Warszawy, gdzie kryje się pod maską Podchorążego. W lochach katedry św. Jana usiłuje sprowokować spiskowców do buntu. Pragnie, by poparli pomysł zamachu na cara, lecz żołnierze wahają się. Krępują ich względy moralne czynu i obawa o jego niepowodzenie. Ostatecznie nie aprobują zabójstwa. Podchorąży zrywa maskę z twarzy i zebrani odkrywają jego tożsamość: „To Kordian! Kordian! (...)”

Decyduje się w pojedynkę zrealizować inicjatywę zamachu, zagrać rolę bohaterskiego Winkelrieda. Wie, że po wykonaniu zadania czeka go śmierć. Nie pragnie sławy, pragnie wolności dla kraju. Sądzi, że zabójstwo władcy – tyrana okaże się zbawienne dla losów Polski. Morderstwo jednak godzi w wartości moralne, w kodeks żołnierza, jest występkiem przeciw Bogu. Kiedy Kordian jest bliski realizacji celu, przemierzając drogę do sypialni cesarza, jego psychika zaczyna się buntować. Strach i Imaginacja – „Obie Władze” nie pozwalają mu dokonać nieetycznego uczynku – zbrodnia jawi się jako ohydny, haniebny akt. Przerażony spiskowiec mdleje u progu komnaty cara. Przegrywa wewnętrzna walkę. Obnaża ona tragizm tej postaci, ukazuje niemoc bohatera i konflikt wewnętrznych wartości.

Jego walka dowodzi beznadziejności ofiary tak, jak beznadziejne były próby określenia rzeczywistości. Kordian stworzy kolejny poetycki mit – mit, który zdoła obalić jedynie śmierć bohatera. Czy tak się stanie, czy oficer wyceluje w skazańca? – to pozostanie zagadką równą próbie zinterpretowania świata.

**OBRAZ POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA W KORDIANIE (SĄD NAD POLAKAMI)**

Słowacki nie kreśli w Kordianie pełnego, konkretnego obrazu polskiego społeczeństwa, zarysowuje głównie szkic nastrojów społecznych przed i po koronacji oraz snuje osobiste refleksje dotyczące zbiorowej rewolucji. Widać to wyraźnie w Akcie III, scenach: pierwszej, trzeciej i czwartej.

W scenie pierwszej obserwujemy tłum oczekujący na przejście cesarza (Mikołaja I), który ma być koronowany na króla polskiego. Lud wyczekujący monarchy komentuje to ważne wydarzenie. Odzywają się głosy z tłumu – niektórzy wnioskują o okrucieństwie władcy. Sądzą, iż jego rządy mogą być krwawe, zwłaszcza jeśli zaczną się wystąpienia zbrojne przeciwko narzuconej władzy:

„Te wielkie rusztowanie... jeśli naród zbroi,

To będą ścinać głowy...”

Wśród zgromadzonych znajdują się przedstawiciele różnych stanów: Szewc, Szlachcic, Żołnierz.

Postać Szewca Słowacki utożsamił najpewniej z reprezentującym tradycje rewolucyjne Janem Kilińskim, związanym z Warszawą. W kwietniu 1794 roku, podczas walk powstańczych (powstanie kościuszkowskie) Kiliński stanął na czele ludu stolicy. W lipcu tego samego roku został mianowany przez Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej (Tadeusza Kościuszkę) pułkownikiem (stopień oficerski). Pod koniec powstania dostał się w ręce Rosjan (pojmali i wydali go Prusacy). Po wyjściu z więzienia (1796), osiadł w Wilnie, gdzie prowadził działalność konspiracyjną. Ponownie go aresztowano i wywieziono w głąb Rosji. Po powrocie ze zsyłki, nie angażował się już w życie publiczne, poświęcił się pisaniu. Pośmiertnie wydano dwa tomy jego pamiętników – w 1830 i w 1899 roku.

Szewc reprezentuje w utworze patriotyczne mieszczaństwo. Podczas rozmowy ze Szlachcicem, dotyczącej grubego piwowara zesłanego niegdyś na ciężkie roboty w głąb Rosji, a przybyłego na uroczystość koronacji, Szewc wyraża swój krytyczny stosunek do „widowiska” związanego z oczekiwaniem na cara, zwłaszcza, że obecność na nim wręcz uwłacza narodowej godności. Sam bierze w nim udział, ponieważ w pewien sposób odczuwa narodową klęskę – powierzenie kraju obcemu władcy (zaborcy):

 „Któż mu tu przyjść radził?

Wstyd mu biją te kotły i wstydem gra trąba,

Chyba żywot kulami i siarką nasadził

I chce się u nóg cara rozprysnąć jak bomba.”

Szlachcic również jest wyrazicielem myśli Szewca, mówi jednak nieco innym językiem – bardziej metaforycznym, przez co obydwaj się nie rozumieją:

„Szlachcic:

Ten szewc pojął honoru i zemsty prawidła.

(...) O! zgrajo przebrzydła,

Kto twoje berło kupi, kij pastucha kupi...

Szewc:

Cha! Cha! Cha! jak się szlachcic czerwony jendyczy!...”

Nagle pojawia się orszak cesarski i lud zaczyna wiwatować: „Niech żyje! niech żyje!” Pierwszy z Ludu bacznie obserwuje pochód, Drugi z Ludu zauważa starca niosącego złotą poduszkę z szablami. Wówczas odzywa się Żołnierz (uczestnik powstania kościuszkowskiego), który na widok broni, w obecnej sytuacji, chętnie porwałby się do walki:

„Oj, dobrze cesarzowi, że polskie szablice

Spią sobie na poduszkach...”

Słysząc pierwsze takty pieśni: „Boże, zachowaj króla” (God save the King – ang.), Żołnierz przekręca jej słowa i śpiewa: „Boże, pochowaj nam króla!” Stary wojak reprezentuje postawę patriotyczną. Kiedyś walczył o wolność, aktualnie jest świadkiem jej zabijania, odebrania ostatniej nadziei na nią. Cierpi, widząc skrzywdzoną Ojczyznę. W głębi duszy jest buntownikiem, nie lęka się otwarcie wyrażać swoje poglądów.

Orszak cesarski przybliża się, ale sylwetkę przyszłego króla Polski zasłania nagle Garbaty Elegant. Dyskutując i drwiąc z kaleki, mężczyźni nie zauważają cesarza. Garbaty Elegant, niczym wysłannik tajnych służb, odwraca ich uwagę. Lud, jak widać, traktuje przygotowania do koronacji raczej obojętnie, bardziej jako widowisko, maskaradę. Jest raczej bezsilny, zastraszony. Pojawiają się i głosy patriotyczne: Szewc, Szlachcic, Żołnierz, co oznacza, że część społeczeństwa nie akceptowała rządów nowego monarchy i chętnie by się przeciw niemu zbuntowała.

Geneza koronacji – Święte Przymierze i traktat wiedeński

W 1815 roku mocarstwa europejskie (Rosja, Austria i Prusy) związały się tak zwanym Świętym Przymierzem. Jego celem było niedopuszczenie do zmian społecznych w Europie, przeciwdziałanie wszelkim ruchom rewolucyjnym, spiskom i dążeniom do obalenia istniejących dynastii. Traktat wiedeński postanawiał o utworzeniu królestwa konstytucyjnego na terenie części ziem Księstwa Warszawskiego. Królestwo to miała łączyć z Rosją unia dynastyczna, czyli obydwa kraje winny funkcjonować niejako odrębnie, tyle że pod berłem jednego władcy. Cesarz rosyjski miał przybrać tytuł króla polskiego. Aleksander I (brat Mikołaja I i Konstantego), mimo że był władcą Polski, nie dokonał ceremonii koronacji. Po jego śmierci uczynił to car Mikołaj.

Po koronacji (scena trzecia) nieprzychylne komentarze nasilają się. Pierwszy i Drugi z Ludu oraz Szlachcic dowodzą, że cesarz nie będzie dotrzymywał konstytucyjnej przysięgi, raczej złamie zawarte w niej prawa. Zbliża się Wielki Książe Konstanty, ale jego nadejście poprzedza kobiecy krzyk. Książę wytrącił kobiecie dziecko. Maleństwo nie żyje, bruk zalany krwią zostaje szybko uprzątnięty, dwóch żandarmów wyprowadza zrozpaczoną matkę. Tłum nadal pozostaje obojętny – obserwuje tylko całe zajście, a wkrótce potem rwie sukno rozłożone na estradzie i udaje się na ucztę. Na placu rozstawiono beczki z winem – można wznosić toasty za zdrowie nowego władcy. Nagle daje się słyszeć Śpiew Nieznajomego. Ów nuci pieśń o narodowym śnie. Liryczną wypowiedzią tej postaci Słowacki akcentuje pasywność narodową – niezdecydowanie na walkę i niemożność jej podjęcia. Batalię w obronie wolności może podjąć tylko garstka bojowców (spiskowców) – śpiewa o tym Nieznajomy:

„Pijcie wino! idźcie spać!

My weźmiemy win puchary,

By je w śklanny sztylet zlać.

Niech ten sztylet silne ramię

W piersi wbije i załamie...”

Tym samym poeta podkreśla rolę działań konspiracyjnych, nie zdając sobie jednak sprawy, że dla wzniecenia rewolty, potrzebne jest skumulowanie wszystkich sił (nie tylko aktywnych, chętnych do walki patriotów i spiskowców, również mocy drzemiącej w zmęczonym narodzie) – pobudzenie społeczeństwa do ogólnonarodowego buntu.

 Jeden z artykułów nadanej przez Aleksandra I Ustawy Konstytucyjnej Królestwa Polskiego głosił: „Wszyscy Nasi Następcy do Królestwa Polskiego powinni się koronować, jako Królowie Polscy, w Stolicy podług obrządku, jaki ustanawiamy, i wykonują następującą przysięgę: <Przysięgam i przyrzekam przed Bogiem i na Ewangelię, iż Ustawę Konstytucyjną zachowywać i zachowania jej wszelkimi siłami przestrzegać będę.>”

Obojętność tłumu podkreślona została także w scenie egzekucji Kordiana (Akt III, scena ostatnia). Lud biernie czeka na wykonanie wyroku na młodym żołnierzu, apatycznie uczestniczy w scenie planowanego zabójstwa.

O braku umiejętności organizacyjnych w przygotowaniach do zamachu na cara oraz o nierealności działań bojowych, Słowacki wypowiada się też w scenie czwartej (Aktu III). Spiskowcy, mimo pragnienia zniszczenia caratu i przywrócenia ciemiężonemu krajowi wolności, również okazują się bierni, zastraszeni. Ulegają wpływowi Prezesa, reprezentującego tutaj dyplomatów i przedstawicieli politycznych, którzy lękali się konsekwencji zarówno zamachu, jak i walki zbrojnej oraz Księdza – ten symbolizuje aspekty moralne, hamulce etyczne (zabicie carskiej familii byłoby nieetyczne, niezgodne z normami społecznymi i moralnymi) Wśród stu pięćdziesięciu bojowników, pięciu jest zdecydowanych na konkretne działanie. Ostatecznie tylko Kordian (popierany przez Starca z Ludu) decyduje się wprowadzić w czyn spiskową teorię, ale jego samotne działanie okazuje się wkrótce nadaremne.

Ocena społeczeństwa w „Kordianie” wypada niezbyt dobrze. Lud okazuje się nieprzygotowany do walki i zastraszony, teorie konspiracyjne nie mają szans realizacji, ponieważ brak im aprobaty i narodowego poparcia.

**PLAN WYDARZEŃ**

1.Przygotowanie – stworzenie przywódców powstania listopadowego.

2.Prolog – idee poezji.

3.Akt I – Młodość Kordiana.

a.pesymistyczne refleksje Kordiana.

b.opowieści sługi Grzegorza.

c.miłość Kordiana do Laury.

d.nieudana próba samobójcza.

4.Akt II – Wędrówka Kordiana.

a.wieczorny odpoczynek w londyńskim James Parku.

b.Kordian w Dover (Anglia) – fascynacja Szekspirem.

c.spotkanie z Wiolettą we Włoszech.

d.wizyta w Watykanie – audiencja u papieża.

e.monolog na Mont – Blanc.

5.Akt III – Bunt Kordiana.

a.Lud przed koronacją.

b.Koronacja cara Mikołaja I na króla Polski.

c.Spotkanie spiskowców – kwestia zamachu na cara.

d.Podchorąży - Kordian w roli bojownika o wolność – nieudana próba zabicia cesarza.

e.Umieszczenie Kordiana w szpitalu dla obłąkanych.

f.Wyrok śmierci na Kordiana.

g.Wyczyn Kordiana – pokonanie piramidy z bagnetów.

h.Kłótnia Cara z bratem – Wielkim Księciem Konstantym.

i.Kordian w oczekiwaniu na egzekucję.﻿